KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 9 Września. Nr. 20 Rok 1841

SZTUKA ZOSTANIA BOGATYM.

(Die Kunst reich zu werden, przez M. v. Prittwitz.)

(wydane w Manhejmie.)

Autor znany już zaszczytnie, przez poprzednie dzieło swoje: « Ueber die Gränzen der Civilisation" i dla tego uderza nie zręcznie użyty napis, któryby mógł być policzon do owych tuzinkowych spekulacji autorskich na pokup pism. Nie trafia ten zarzut autora, po rozpatrzeniu się w jego dziele, które z ojcowskiego przywiązania synom swoim jako puściznę po sobie poświęcił. Jest to Ekonomja polityczna na praktyczny ułożona zakrój, i dla tego właściwiéj sztuką niż umiejętnością bogactwa narodowego nazwana. Że zaś narodowa zamożność od pojedyńczéj osób zamożności zależy, wolno każdemu z téj sztuki nauczyć się, przez jakie środki zbogacić się można.

Autor w rozwijaniu prawd o bogactwach krajowych poszedł za Sejem, na którym, jak jeden z pisarzy naszych trafnie powiedział, ekonomja polityczna stanęła jak wryta. Jak dalece zaś chciał mieć uważaną pracę swoją z praktycznego tylko stanowiska, pokazuje zaraz na wstępie przytoczona różnica, między człowiekiem dzikim a oświeconym, a ztąd także między narodem a narodem.

» Ludzie oświeceni odróżniają się jedynie tem od dzikich że mają wyższy stopień moralnego ukształcenia, posiadają mnóstwo wiadomości i zręczności, obok wielu rzeczy przyjemnych i pożytecznych, jak np: że mają lepszą i delikatniejszą strawę, wygodniejsze odzienie, stosowniejsze i wspanialsze mieszkania i tyle innych przyjemności życia, na których ludziom dzikim zbywa."

Na ten sposób więcéj powierzchownego łatwego uważania rzeczy niż głębszego i umiejętnego wzierania, opracowane jest całe pismo, odznaczające się dla tego wykładem jasnym, zrozumiałym. Prawdy wszelakie, acz rozwinięte z głównéj zasady filozoficznéj, wyprowadzone przecież z doświadczenia, i obłożone stosownemi przykładami, trafiają do przekonania czytelnikom. Zgoła wszędzie widać w pisarzu, praktyka, który wiele widział, wiele poznał, i umiejętności więcéj do życia powszedniego chciał zastosować.

Jako próbka tych zalet autora, niech posłuży następujący wyciąg, o zaprowadzeniu machin i skutkach jakie przynoszą. (137. i następne)

Machina jest to narzędzie złożone, i jak każde narzędzie, ma na celu, o téj saméj sile wydać robotę i lepszą i większą, albo ochronić zdrowie człowieka od szwanku. Częstokroć prosty i surowy człowiek obchodząc około machiny, wyrabia najpiękniejszą robotę, do któréj poprzednio potrzeba było i rąk wielu i sztuki. Uderzającym w téj mierze przykładem są machiny bawełniane, mocą których jeden funt bawełny wyprzędza się na nić 29 mil niemieckich długą. Anglja, Irlandja liczyły w roku 1807, 18 miljonów mieszkańców, z których tylko trzecia część trudniła się pracą ręczną, a za pomocą machin starczyły wyrobów na 200 miljonów ludzi. Od owéj doby liczba zaprowadzonych machin o wiele wyprzedziła stosunek zwiększającéj się ludności. Już w 20 lat później było tam 58000 przędzalni, a do każdéj potrzeba tylko pomocy jednego chłopca. Długość wyprzędzonéj rocznie z nich bawełny wynosi 46,000 mil jeograficznych i 71 razy możnaby nią opasać ocean atlantycki. Dinglerowski dziennik politechniczny wytłacza się na machinie parowéj, wyrównywającéj sile czterech ludzi, a tylko dwóch chłopców ją oprząta; w jednym dniu tyle się tam drukuje, ileby dziesięciu przepisywaczów w roku całym nie przepisało.

Dwóma głównie zarzutami protestowano przeciw zaprowadzeniu machin i zagęszczaniu się fabryk: że zatrudnieni przy nich robotnicy zaniszczają się na ciele i duszy: powtóre, że rękodzielnikom odbierają chleb, i zostawiają ich bez sposobu do życia, sprowadzając tym sposobem na kraj powszechny niedostatek pracy i utrzymania się. Zapewne, że stan fabrycznych robotników dziś jest pożałowania godzien. Zostający w posługach machin, wchodzą istotnie tylko w ich skład, przykuci jak niewolnicy, do regularnego i mechanicznego ich biegu. Wielu z robotników po fabrykach przeciążani są pracą, a mianowicie dzieci, których dla małéj płacy właściciele wielkich rękodzielni w wielkiéj ilości używać zwykli, wychodzą za kilka lat na niedołęgi i kaleki. W największéj nędzy są także dziewczęta i kobiety zatrudnione przy fabrykach. Upodlone na duszy i ciele, nie znają żadnych pociech familijnego życia, ale od wstania do kładzenia się, pracują nieu otnicze na

lichy dla siebie zarobek, a na zbogacenie fabrykantów.«

Są to atoli nadużycia nie przynoszące uszczerbku korzyści fabryk samych. Cóż to miljonów osób przy rękodzielach w takiém że samém zostaje otępieniu ciała i umysłu, zachodząc bez myśli i ducha, raz na raz przez całe życie około jednéj i téj saméj roboty? Dodajmy że pomoc ręczna przy fabrykach nie potrzebuje tyle wprawy. co terminowanie u majstrów; że da się częściéj zmieniać, i zostawia sposobność chwycenia się innego zatrudnienia; że nakoniec w społeczności ludzkiéj, zawsze znajduje się pewna liczba ludzi, niesposobna do niczego, którychby do prac przy machinach użyć można; a przekonamy się że upowszechnienie fabryk, wymagających wyższego światła i przemysłu nie będzie na zawadzie rozwijaniu się ogólnéj oświaty ludów.

Gdzie nie ma przymusu i praca jest wolném zatrudnieniem człowieka, tam stan robotników zawisł od stopnia oświaty, na jakim stoją. W Zjednoczonych Stanach Ameryki północnéj nie znajdziesz ni takiéj nędzy, ni takiego upodlenia w klasie ludu. Robotnik nie podejmuje się tam żadnéj pracy w fabryce, jeśli nie odbierze płacy stosownéj do swojéj zdolności. Wymaga on po właścicielu, któremu pracuje, aby go tak wynagrodził, iżby obok opędzenia niezbędnych potrzeb życia, miał z czego i jego roskoszy zakosztować. Pracuje tylko tyle godzin dziennie, i tyle dni na tydzień aby mu zostały wolne chwile, któreby mógł sobie, żonie i dzieciom poświęcić. Wyrobnicy tacy ubezpieczają los familji, i starają się o wychowanie synów swoich. Nie zdarzy się tam, jak indziéj po Europie, aby się który z nich tyle wyzuł z przywiązania do dzieci, iżby je już za młodu, z domu rodzicielskiego na zarobek wyganiał, niby juczne bydło na robotę do fabryk i rękodzielni wynajmował, i sam chudobę życia z tego życiobójczego zarobku opędzał. Lowell jest w Ameryce północnéj najznakomitsze miasto fabryczne. Jest to jedna rozległa fabryka o tysiącach dymiących się kominów, co jak długie gardziele potworne wiją w powietrza kłęby dymu; wszędzie stukanie machin, skrzyp kół toczących się, chrzęst żelaza, a w około tego roje robotników, co wszystkie te machiny utrzymują w biegu. Nie usłyszysz tam przecież, ani obaczysz nic z tego, co u nas na wielką nie korzyść klassy robotniczéj słyszeć i postrzegać się daje. Ztąd oczywisty wniosek, że ubóstwo i upodlenie ludu pracującego przy fabrykach, nie są koniecznemi warunkami ich istnienia, ale już nadużyciem bogacących się właścicieli, a najwięcéj skutkiem ich własnéj nieoświaty.

Jakiżto w końcu będzie stan rzeczy, zarzucają przeciwnicy machin, jeżeli po całéj kuli ziemskiéj obejdzie się nareście bez pracy rąk ludzkich, i wszystko odbywać będą siły żywiołów, wiatr, woda i para, i zaludnią się kraje nie przeliczoną ilością machin parowych, wiatraków i młynów? Co będzie, w to nam nie wchodzić, już ludzie o sobie wtenczas sami radzić będą musieli. Pytanie główne na tém się obraca, ażali siły nieograniczonéj natury wzięte w posługi przemysłu, pozbawią dawnych robotników nie tylko chleba, ale i pory do pracy, którąby sobie na chleb zarabiali.

(d. c. n.)

UWAGI O TERAŹNIEJSZEM POŁOŻENIU ANGLJI

(wprost z Londynu)

„Coming events cast their shadows before them“.

„Przyszłe wypadki rzucają cień przed sobą.“

(Dokończenie)

Względem téj kwestji gdybyśmy chcieli szczegółowie ją rozbierać potrzeba byłoby ogromnych badań i foljałowych pismiennych przedstawień, aby okazać jak obostronne interessa często tu nieprzyjaźnie się spotykają i jak do wspólnéj korzyści mogą się między sobą mięszać. Podobne badania i przedstawienia były tu w ostatnich latach mistrzoskiemi rękami i przez wszystkie stronnictwa roztrząsane i pisane i krążą między publicznością w wielorakich kształtach. Do nich musimy odwoływać się co do szczegółów. Ale przy ciągłéj rozwadze wkrótce jasno będziemy mogli sądzić o prawdziwém położeniu stosunków, jeśli tylko z bezstronnością i znajomością rzeczy starać się będziemy ocenić istotną różnicę między monopolem a rozsądną opieką, łatwo wtedy otrzymamy przekonanie że wielkie rozszerzanie (Free Trade) może nastąpić skoro monopol wygnamy a opiekę rozsądnie i bez przesady utrzymywać będziemy.

W przesadzonych pojęciach jakie tu względem tych stosunków są prawie powszechnemi, postrzegamy panujące tu dwa polityczne stronnictwa. Toryzm jest niczém więcéj jak stałém trzymaniem się pewnych form czyli monopolów, które się tu w tysiącznych rozmaitych formach w socjalném i handlowém życiu objawiają, i kto się do stronnictwa wigów przyznaje, wpada często w błędy wprost przeciwnego rodzaju i zapomina przeto tego co powinien myśleć i czuć dla prawdziwego interesu. Teraźniejsze polityczne przesilenie w tym kraju nie jest ani nowém ani groźném zjawiskiem, chociaż silniéj się objawia niż w podobnych poprzednich wypadkach. Naród przyzwyczajony od stu lat widzieć politykę rządu jasno przedstawioną jego oczom, głośno objawia swoje zdania, i z tego prawodawstwo czerpie źródło swoich ustaw, kiedy walka stronnictw stanie się na chwilę zaciętą. Tak było zawsze i tak będzie tym razem.

Otworzenie nowego parlamentu oczekiwane jest z większém niż kiedykolwiek natężeniem, ale zmiana gabinetu a tém bardziéj nowe prawa ledwie za kilka tygodni nastąpią.

O wzburzeniu naszych targów zbożowych w ostatnich czasach, możemy tylko powierzchownie wspomnieć ponieważ szczegóły tylko dla spekulantów są zajmującemi. Prawda że stan pogody w dwóch ostatnich tygodniach był dla dojrzewania i zbioru zboża szkodliwym, ale czy pogoda byłaby pomyślną lub nie, dopóki teraźniejsze prawa zbożowe pozostaną w swojéj mocy, co rok będziemy podobne rezultaty postrzegać, bo dostateczne albo zbytnie zapasy na rok cały nie mogą się tu nigdy zebrać; niepodobna bowiem ani położyć granicy postępowi liczby ludności, ani kraj uczynić żyzniejszym jak jest. Niektórzy mniemają że uprawa roli

doprowadzoną jest u nas do wysokiego stopnia doskonałości; — tak nie jest bynajmniéj, bo tutejszy rolnik nie miał nigdy bodźca współubiegania. Ten to bodźiec nadał fabrykantom w Manszester, Leeds i t. d. wyższość nad zagranicznemi, i nadałby ją dzierżawcom gdyby im prawa nie odbierały sposobności rozwijania większéj wyższości i talentu aby przez nie większą ilość i lepsze gatunki niż teraz a nadto po niższych cenach produkować. Że to nie jest niepodobnem o tym nie można wątpić, bo w żadnym kraju któryby pod tem względem można porównać z Anglją, sam grunt i materjały do rolnictwa nie są mniéj opodatkowane jak tutaj. Od wielu już lat nasi właściciele pracowali w tym celu i zwolna po jednemu wszystkie podatki, które na to były nałożone, zostały zniesionemi, albo bardzo zredukowanemi. Ale to nie dla tego uczyniono aby można było taniéj uprawiać rolę, ale dla tego żeby wymódz wyższe opłaty od dzierżawców. I istotnie udało się to najzupełniéj, bo opłata dzierżawna jest teraz w całym kraju daleko większą niż w początku tego wieku. Gdzie, co jest bardzo rzadkiem, stare i bardzo bogate rodziny nie podwyższyły swoim dzierżawcom opłaty, tam korzyść jest na stronie właścicieli, bo dzierżawcy przez polepszony byt mogą ulepszać grunta. Ale w wielu bardzo przypadkach kontrakta dzierżawy zawierane są na jeden rok tylko, i daleko wyżéj niż poprzednio a przez to dzierżawcom nie pozostają ani środki ani ochota amelioracji gruntów, a tém mniéj może powstawać w podobnych przypadkach popęd uważania rolnictwa jako przedsiewzięcia fabrycznego i wkładania więcéj pieniędzy i nowych wynalazków, dla osiągnienia korzystniejszych rezultatów.

Kapitały pieniężne w ręku naszych handlarzy zboża a szczególniéj na prowincjach są tak wielkie, że nigdy niemoże zabraknąć przy ograniczonych zapasach naszych targów, sposóbności monopolizowania ceny pszenicy. W większéj przeto części roku interes tych handlarzy i spekulantów wymaga utrzymywania średniéj ceny pszenicy na 60 do 66 szyl. za kwarter, wtedy bowiem cło wyrównywa zakazowi. Ale gdy już kilka miljonów kwarterów pszenicy powoli skupią na stałym lądzie po niskich cenach, które spowodowane są także przez wysokie cło, za którém pszenica nie może być tutaj wprowadzaną, co szkodliwie wpływa na targi zagraniczne, wtenczas zmienia się interes tutejszych spekulantów, i korzyść ich wymaga aby ich zapasy z opłatą jednego szylinga cła mogły zostać wprowadzonemi. Aby tego celu dopiąć podpędzają oni średnią cenę pszenicy do 73 szyl, do czego co rok raz lub dwa razy zdarza się sposobność, albo naturalna gdy ceny z obawy braku zapasów podnoszą się albo sztuczna przez fałszywe podanie cen przedaży. Ale ta precedura wymaga niekiedy pięciu lub sześciu miesięcy czasu, i przez ten cały czas średnie i najniższe klasy muszą płacić za chleb trzy razy drożéj niż w całym prawie świecie. To cło nie zostałoby zniesionem, gdyby nawet chciano teraźniejszą skalę cła (sildney scale) ograniczyć i mąż który zapowiedział że woli zmienienie skali niż ustanowienie stałego cła 8 szyl. nie zadowoliłby narodu i nie wymierzył sprawiedliwości klassom pracującym. Ale tu nie jest kwestją jak jest słusznie albo nie słusznie ale jak dalece ten mąż zdoła wpływ wywrzeć na swoje stronictwo torysowskie i tu właśnie jest koniec jego władzy. Cena angielskiéj pszenicy podniosła się już prawie o 50 pCt, cło się zniży i mniemają że przed końcem Września dojdzie do 1 szyl. Z wielu okolic raporta o stanie żniwa brzmią daleko pomyślniej niż starano się je przedstawić a owies i jęczmień mają być bardzo obfitemi, dla tego też dotychczas mało się podniosły.

RZECZ O CUKROWNICTWIE KRAJOWÉM.

Umieszczone bezimiennie niedawno w Gazecie codziennej o wystawieniu na przedaż apparatów cukrowych obwieszczenie, spowodowało troskliwość niektórych ziomków moich do zapytywania mnie listownie czy aktualnie apparaty takowe z fabryki méj w Drozdowie niedawno tu w kraju istniejącéj, na sprzedaż są przeznaczone, oraz jakie istotne powody do zamknięcia mnie fabryki takowéj skłoniły. — Dla uchylenia zatem wszelkich przez to nieporozumień i szkodliwie szerzących się dla cukrownictwa krajowego wieści, postanowiłem przez pisma publiczne rzecz tę sprostować, i donieść tym wszystkim których by powodzenie téj mniejszéj fabryki cukru tu w kraju, jakoż kolwiek interesować mogło, iż lubo fabryka ta rok trzeci dopiero exystująca, w początkowym zaraz swoim zakładzie mianowicie, ogólną klęską niepo rodu buraków w r.z. dotknięta, namocny cios i zachwianie się narażoną została, przecież dotąd nie tylko do żadnego zamykania swego zakładu nie powzięto zamiaru, ale owszem przez zaprowadzenie w r. b. nowych pras hydraulicznych kilkunastu tysięcznego nakładu wymagających, zaprowadzenia plantacji buraków na większą skalę, iżby te o ile można z własnego gruntu potrzebie jéj wystarczały, zaprowadzenie fabryki u siebie form wielkich glinianych na wzór Berlińskich i t. d. rozszerzoną i powiększoną w swym zakładzie została.

Nie tylko przeto powyższe obwieszczenie wyprzedawania się cukrowni krajowych (dla lokalnych powodów i drogości drzewa jak sama jego osnowa okazuje szczegółowo podane) niepowinno zrażać zabierających się do cukrownictwa krajowego, ale owszem dziś gdzie nowym wynalazkiem czyli metodą pana Dombasle, urzędownémi, dowodami w pismach zagranicznych przez rządy niemieckie utwierdzonymi a od 10 do 11 procentu czyli 22 do 24 funtów cukru krystalicznego z korca buraków zapewniającym, toż cukrownictwo się wznosi, i korzyści niż dotąd znakomitsze jeszcze, dwa i trzykrotnie powiększać zaczyna, tym bardziéj do pokonania wszelkich przeszkód w zaprowadzeniu onegoż i niedawaniu się wyprzedzania w tym względzie cudzoziemcom zachęcić nas powinno.

Wszakże metoda ta, tak zaszczytnie znanego w całéj Europie męża, od lat 12 nad tym wynalazkiem pracującego, zagrażając nie mało upadkiem wszystkim wielkim zakładom a nawet rafinerjom w krótkim czasie najpewniéj za ustaleniem się swojém przeniesie gałęź tego przemysłu w ręce nasze, to jest rolników do których też istotnie należy; a prócz tarki i prassy niezmieniaiąc w niczem zakładów dotychczasowych, nie tylko właścicieli tychże dotychczasowych fabryk na żadne znakomite nowe koszta nie narazi, ale iakiekolwiek stąd

poniesione o dwa i trzykroć powiększonym wydatkiem Cukru nagrodzi; dobrodziejstwem w końcu stanie się dla całej ludzkości, gdy produkt ten nayszlachetniejszy i tyle wpływu na stan zdrowia każdego człowieka maiący, do połowy lub więcej jeszcze w cenie swej zniży się, i przystępnym go najbiedniejszemu mieszkańcowi uczyni; — z resztą tworząc od razu przez zasadę w niéj przyjętą, dość piękny i łatwo najpiękniejszym się zrobić mogący naturalny bez rafinowania, bez wapna i ałunów cukier, w krótkim czasie może mniéj nam potrzebnemi zrobi same rafinerje.

Zjściły się zatem słowa jakie jeszcze w r. 1839 na karcie 7. w części II dziełka mego o najłatwiéjszéj fabrykacji domowéj cukru tu w kraju u mnie wykonywanéj, wyrzekłem.

» Że jakkolwiek bądź, maceracja to wznosząc się, to upadając podług najnaturalniejszego nad rzeczą zastanowienia, najwłaściwszą do wyciągania w całéj sile pierwiastku cukrowego z buraków i wydawania najwięcéj cukru się zdaje, i prędzéj czy późniéj przyjdzie czas iż ona sama tylko jedna główną i uniwersalną wszystkich metod zasadą do wyciągania całkowitego cukru się stanie.”

Przyszedł więc już ten czas — przyszedł nawet prędzéj niż go wówczas spodziewałem się; metoda pana Dombasle, nie tylko nową reformę ale nową epokę dla cukrownictwa i ludzkości stanowić będzie, za utwierdzeniem się swojém; stanie się jak wyrzekłem uniwersalną wszystkich metod zasadą, i postawi go na szczeblu po nec Plus ultra; — do niéj i za bliższem i stanowczém o rzeczy przekonaniem się, jeźli mi Bog życia i sił udzieli, fabrykę moją zastosować a o rezultatach z poprzednich doświadczeń ziomkom moim donieść nie omieszkam.

Nowakowski właściciel fabryki cukru krajowego
w Drozdowie w gub. Płockiéj.

ZBOŻE.

Berlin 27 Września.

W handlu zbożowym wielka cisza. Pszenica nie ma wcale odbytu. Żyto chwieje się; na dostawę Wrześniowę i Październikowę dają 36 tal, na wiosennę 35 tal.

Szczecin 30 Sierpnia.

Przy ciągle suchéj i pięknéj pogodzie od piątku bardzo było cicho w naszym handlu zbożowym, co do pszenicy odbyt ograniczył się na kilku pojedynczych małych partjach, żółtéj szląskiéj których potrzebowano do dokompletowania okrętów. Płacono za nią 72 do 73 tal. Dziś przybyło wielkie mnóstwo pszenicy z szląska i w skutku tego trudno nawet 72 tal. dostać. Żyto chwieje się w cenach i odbyt miało prawie nominalny na dostawy wiosenne żądają 37 tal. na Wrześniowe i Październikowe 39 i pół tal. Nowy jęczmień przedawany był po 23 tal. za stary można nieco więcéj dostać.

Londyn, 29 Sierpnia.

Targ nasz bardzo skąpo był dziś zaopatrzony w pszenicę angielską, ale ponieważ powietrze było gorące i suche, trudno było co przedać i ostatnie ceny poniedziałkowe zaledwie zdołały się utrzymać. Odbyt ostatniéj zagranicznéj pszenicy był zupełnie nieznaczny i wartość tego artykułu pozostała nominalnie nie niezmienną. Jęczmień i bób w małych partjach utrzymały się przy ostatnich cenach.

Otrzymujemy tu pomyślniejsze raporta o żniwach I. w południowych hrabstwach, gdzie znaczna część pszenicy pierwéj już była zżętą i wystawioną na szkodliwy wpływ deszczu, przed ośmiu dniami za, to reszta zebraną została w daleko lepszym stanie niż się spodziewano. Wspaniałe słońce które co dzień widzimy, niezmiernie jest dobroczynne dla ziarn w północnych i opóźnionych w żniwie okręgach, dopomaga bowiem dojrzewaniu zboża i jeśli nie powróci wilgotne powietrze wielka część pszenicy będzie mogła być jeszcze przed końcem tego miesiąca zebraną.

— Względem końcowego rezultatu nieco byłoby zawcześnie dawać zdanie; mniemamy jednak że niedawno tak rozsiewane raporta o szkodach zrządzonych w zbożu bardzo były przesadzone, i że zbiór, wziąwszy razem całe królestwo chociaż nie zupełnie średni, nie przedstawi jednak tak znacznego deficytu, jak przepowiadano. Na wielu-głównych targach prowincjonalnych które odbyły się przed nadejściem stałéj pogody handel miał silny ton i na niektórych między niemi, cena pszenicy podniosła się nawet cokolwiek.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 7 Września 1841 roku.

		Żądają		Dają	
1. *Wexle.*		zł.	gr	zł.	gr
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	610	15	610	—
Gdańsk 100 talarów. . . .	2 M. .	608	—	605	—
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	910	—	909	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	40	15	40	—
Lipsk 100 talarów	.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	66	10	—	—
Petersburg ditto. . .	.	66	10	661	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich. .	2 M. .	—	—	636	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	607	11
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp. . . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały. . . .	.	34	6	34	3
Holend. dukaty nowe . . .	.	19^6	15	19	10
ditto stare ważne . . .	.	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor. . . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty. . . .	.	—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r. . . .	.	—	—	—	—
3. *Papiery.*					
Lis. zastaw b.bez k. (*). . . .	.	—	—	—	—
Listy zastawne nowe. . . .	.	96	20	—	10
Obligacje udziałowe. . . .	.	—	—	19	—
Certyfik. ban.na zł. 200. . . .	.	170	—	—	—

(*) Wartość kuponu gr. 25